

Baltyk - Tatrom !

Seneky.

I

Wstępnie Baltyku

(Do Siemakowskiego
i pani Procy w Tat-
mach.)

Gdy smutne jak tęsknota, lotne jak marzenia,
Z bursztynowych wybrzeży doleją was wiatry
I rozbiegają się z jękiem o szaliste Tatry
Czy poznacie w nich nasze za brami wstępniemi
Gdy z ciemnego Smeroku zakwili gnie płaszczy
Niech w jego szardce nasza dojdzie wstępniemi,
Gdy strugami trydniowa zaleje was stola
Wiedziecie że to za brami wyłame tej nasze!
Nasze czy piaszczystą krąg wicher wory miecie
Czy złowrogim obłokiem niebo się zachmurza
Czy z tak woi balsamiwną, wionie ku nam kwiecie
Czy aż do dna berdeni morzem wstrząsa burza -

Wszystko nam przypomina zawsze że na świecie
I ludzi pierwszym był Adam - pierwszą z kwi-
tów Boia.

II

Droga do Malborka

"Z Marienburskiej wieży zadzwoniono"

Zagrzmiał omnibus po Altmarskim bruku
Wśród dzieci wrażeń, koniskich kopuły stuku
A was ja myślę, Alfie i Aldono!

Choć chatai męsa wielkiego na ziemi
A jego cieżkie są grzesny żywota.

Leż ony sumiśliwsza, jest spokojna emota
Maty cel widzą, oczyma tępejmi?

Nie! Słoto w walk wiru i wroni zamęcie
Chociaż i żagle i masety postrada

Słoty nie puszył na żywca otręcie

Słoty go nie stannie, nie obeli zdrada

A przynajmniej marnem widzą przedsięwzięcie

had sobe samym rybnie. Biada! Biada!

~~/ Domyliam się, że to chyba do pana Pety i do pana
ale niewiem spewnosia. /~~

III

Grom. (Kucharz im zachorował)

Sroino falo Baltysku ryby mi przynosisz.
Tio tyllko dobrego gtebia twoe wytwarzaj,
Sroino bym brat co zechce sama prawie prosisz.
Ma coż zdadna, sis ryby, gdy niema Kucharza?
Tak Noe Patriarcha wsrod swiata powodzi
Wiedy mu na korabiu Kucharz zachorowat
Bwie wlos, rozdiera staty, i lament zawodzi:
Wtoz bedie jego dzieciom jutro jesi' gotowat?
Co pozezi?.' Jak tu kleska, gtodowu, zaji' z maiki.
Jwi sis, caty domowey rozprzeza porzedek:
Wy luicie po doktora, wy drudcy po baniki!

Stara, sturebne panny wsio'd gogrodu grzadek
Stare, męze, niewiasty, i dzieci, i niawiki —
Wchodzi lekarz — „Odwagi! To tylko zotadek.

IV.

Plim

Cremur pokojem w dziejach wstawiona Plim
Ty iś odmi Noego pokoju symbolem
Cremurześ dla nas jedynych tak niełitościwie,
Ze nas witasz strasnego niepokoju bolem?

Thonie wprawdzie spokojne: lew ^{niemca} ~~niemca~~ ^{szanghaj}
Zimne oblaty poty wsio'd bolesnych kurczy:
A choi' po drodze ciho toczy się kareta
Stychaj huk jak slugromów — tak mu w brzuchu
burczy.

Jur mu bladeś śmiertelna gładkie lica karci
Dreboğ, gdzieś my ratunek, gdzieś znajdziem
obronę?



Mosi nas jak Almanzor cholera zarazi
Ja drzy o dziecko, oio o matkę, ten o żonę...
Wtem: sprrr! — Pronie stanęty —

Wiemiel z korta stasi —
Co dalej? Na to Muro wiecna rzuci zastonę!

V.

Na Morzu (Marjani Licrakowskiej jakis
przewoźnik pytał się dla czego
jest bez meira i. t. p.)

„A wiez on tak daleko! Ty w osamotnieniu?
— Unwillkt: i w myśli tylko dodai się odwaryst:
„Ja gdybym miał podobną żypie bym przemorsy
„u stop kłecar, i dusce topisz w jej spojreniu!

Znow zarat: — „O jak pięknie przy blaszku mie
„Siórac przy sobie w toci testne piosnke ^{sięca} niui,
„Stynai, ptynei i ptynei — i choiby nie wroci —
„Tylko ptynei i spiewai i Kochai bez Honica!“



Choć nie ma na tych wzgórzach z dymu pióropucha
I z ogni się nad niemi nie pali korona
Jeśli wulkan ognisty nad śar bieruwinosa
Wce i tripi w męskiego tajemnych gtebiach tone —
Czyi niewiesia od niego nie rajmie się duska? —
Kto on? Szglara z północy!

Nie powiem kto ona...